Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 75 Katowice, czwartek 31-go marca 1932 r. **Rok 31**

Koniec wojny celnej.

Wojna celna, jaką Niemcy wypowiedziały nam w 1925 przechodziła w swym siedmioletnim okresie trwania różne fazy i zyskała sobie osobną kartę w historji rozwoju stosunków handlowych polsko-niemieckich. Nie mamy powodu taić przyczyn, dla których nasz zachodni sąsiad wkroczył na niebezpieczną drogę wojny handlowej z Polską. Chodziło mu przedewszystkiem **o utrącenie polskiego życia gospodarczego** w słusznem przypuszczeniu, że skoro przemysł nasz i handel zamrze, nietrudno będzie uzależnić polski świat gospodarczy całkowicie od Niemiec, a wiadomo, że po niewoli gospodarczej rychlej czy później nastąpić musi zależność polityczna. Przecenił jednakowoż zachodni nasz sąsiad znaczenie swe dla naszego rynku i niedocenił prężności polskiego handlu i przemysłu. **Rachuby jego na zniszczenie gospodarcze Polski zawiodły.**

Restrykcje celne, wymierzone w nasze produkty nietylko że nam nie zaszkodziły, ale pozwoliły zdobyć nowe tereny zbytu, zastępujące nam doskonale dotychczasowe niemieckie rynki. Tak więc wbrew swej woli Niemcy, zamykając swe granice dla naszych wytworów przemysłowych czy rolnych, umożliwiły jednocześnie rozszerzenie granic naszego handlu wywozowego.

Z biegiem czasu, odczuwając dotkliwie na własnej skórze nonsens wojny celnej z Polską i niepowetowane straty, jakie przyniosła ona nie komu innemu, ale właśnie Niemcom, skłaniały ich kilkakrotnie do nawiązania rozmów, zmierzających do pogodzenia się i porozumienia. Ilekroć razy jednak rozmowy takie dzięki dalekoidącej ugodowości ze strony polskiej rokowały pomyślne ich zakończenie, zawsze żywioły wrogie Polsce umiały unicestwiać wysiłk dobrej woli delegatów obu stron.

Rząd polski przez długie lata nie uciekał się w swej polityce handlowej w stosunku do Niemiec do żadnych specjalnych i złośliwych obostrzeń celnych, spoglądając nieraz przez palce na wdzieranie się tą czy inną drogą towarów niemieckich w granice naszego kraju. Kiedy jednak z końcem ubiegłego roku Niemcy wprowadziły w życie wybitnie bojowe cła na towary polskie, władze nasze wkroczyły na tąż samą drogę i chwyciły się ostrych środków w odniesieniu do towarów niemieckich docierających na nasze rynki. Rząd polski podjął rzuconą mu rękawicę przez Niemcy i znów okazało się, że **obostrzone zarządzenia celne, wymierzone w stronę Polski są dwusieczne, a nawet o wiele silniej godzące w same Niemcy.** Toteż rychło zorjentował się nasz sąsiad zachodni, zawracając już po paru miesiącach z błędnej drogi.

Bo oto w przedświąteczną sobotę zakończone zostały dwutygodniowe rokowania, prowadzone przez ministerstwo spraw zagranicznych a poselstwem niemieckiem w Warszawie. Dotyczyły one polsko-niemieckiego obrotu towarowego. Formalne zakończenie układów dokonane zostało osobiście przez ministra Zaleskiego oraz posła niemieckiego w Polsce. Dzięki ukończeniu rokowań długoletni stan wojny celnej został zakończony.

Wprawdzie porozumienie nie ma w tej chwili jeszcze kształtu formalnego układu, nosi jedynie charakter wzajemnego zapewnienia, iż oba rządy stosować będą w obrocie towarowym nieco odmienne od dotychczasowych, zasady, dzięki temu jednak układowi **liczne towary polskie, wywożone do Niemiec, zyskały na tamtejszym rynku te same warunki konkurencji, co i towary innych krajów.** Jednocześnie nie zostanie wstrzymany dowóz do Polski towarów niemieckich, do których spożywca polski już od lat jest przyzwyczajony.

Sobotni układ polsko-niemiecki poza praktycznem znaczeniem, **posiada również znaczenie symboliczne.** Umowa ta, regulująca wzajemną wymianę towarową między dwoma państwami, toczącemi wojnę gospodarczą od siedmiu lat, **wprowadza na ważnym odcinku środkowej Europy pewnego rodzaju odprężenie w życiu gospodarczem dwu wielkich narodów, które w obecnej przytłoczonej ciężkim kryzysem atmosferze może stać się zadatkiem powrotu zaufania w życiu gospodarczem narodów, co zaś uważaćby można za początek końca kryzysu,** o ile tylko po stronie niemieckiej okaże się dobra wola respektowania umowy. Dotychczasowe jednak smutne doświadczenie ostatnich lat i przysłowiowa już „wierność" Niemiec przyjętym na siebie zobowiązaniom każe nam odnosić się z pełną ostrożnością do podpisanego ostatnio układu przez posła niemieckiego w Warszawie p. von Moltke'go. Najbliższa przyszłość okaże, o ile umowa ta jest realna. **a.**

Krwawo zapłacili komuniści za profanację sztandarów katolickich.

Nowe prowokacje bezbożników w południowej Hiszpanji.

Madryt. Krwawe zajścia rozegrały się wczoraj w Huescar (prowincja Granada), podczas procesji ku czci patrona tego miasta. Procesja wyruszyła o godzinie 1 w południe z przed katedry. Gdy tłum doszedł do pałacu ratuszowego, **procesję zaatakowali komuniści, uzbrojeni w pałki i kastety.** Po rozpędzeniu katolików, komuniści zabrali chorągwie kościelne i ze śpiewem międzynarodówki zaczęli obchodzić miasto, **wyszydzając ceremonjały katolickie.** Na jednem z przedmieść **przywitano pochód komunistyczny strzałami.** Oburzona ludność strzelała z okien, rzucano też z dachów kamienie i cegły. Komuniści odpowiedzieli również strzałami, lecz ostatecznie wycofali się do centrum miasta. Lecz i w śródmieściu ostrzeliwano ich z okien, wobec czego, porzuciwszy chorągwie, rozpierzchli się w nieładzie. **Na placu pozostało 5 zabitych i 18 rannych.** Po wycofaniu się komunistów, **mieszkańcy Huescar zorganizowali kontrmanifestację, napadli na kawiarnię, uczęszczaną przez komunistów, zdemolowali ją doszczętnie i podłożyli ogień.** Sytuacja była tak groźna, że komendant policji zażądał posiłków z Granady, z Segury i z Alcala. O godz. 4 po południu wkroczyły do miasta oddziały żandarmerji, jednakże porządek do późnej nocy nie został przywrócony. Na przedmieściach odbywały się w dalszym ciągu **utarczki katolików z komunistami,** do których przyłączyli się t. zw. ekstremiści. **Kościoły są obstawione przez warty parafjan.** Również przed mieszkaniami osób duchownych czuwają członkowie milicji katolickiej, gdyż istnieje obawa dalszych ekscesów. **Komuniści zapowiadają krwawy odwet w dniu pogrzebu zabitych bezbożników.**

Szwajcarskie echa „pomyłki" landrata Cichoriusa.

Genewa. Słynny z swego nieuctwa geograficznego landrat z Elbląga Cichorius jest w tej chwili przedmiotem specjalnego zainteresowania prasy szwajcarskiej, która w sposób bezceremonjalny odsłania tło słynnego posunięcia landrata Cichoriusa. Równocześnie jednak prasa ta rzeczowo i objektywnie zajmuje się ustosunkowaniem Niemiec do spraw wschodnich, a specjalnie do Polski, podkreślając wybitną nieszczerość w tym zakresie Rzeszy niemieckiej. „Cała ta historja — pisze np. „La Suisse" z 24. bm. — byłaby już sama w sobie wesoła, gdyby i tak nie była prawdziwa. Politycy niemieccy nie zapominają o tem, by stale i wciąż zapewniać, że czynniki państwowe Rzeszy nie przyczynią się w żaden sposób do wytwarzania nastrojów szowinistycznych... **Pismo landrata z Elbląga świadczy o tem, jak to są organizowane te „spontaniczne manifestacje", które mają wykazywać, że rząd niemiecki jest coprawda pełen dobrej woli, że jednak jest zmuszony do liczenia się z „nastrojami" ludności..."**

Trzeźwy głos szwajcarski wskazuje na to, że zagranica już dobrze orjentuje się w właściwych tendencjach oficjalnej polityki niemieckiej, a specjalnie w założeniach tej polityki w stosunku do spraw polsko-niemieckich.

Szerokie i pełne nadziei plany hitlerowców.

Londyn. „Daily Herald" donosi, że przedstawiciele Hitlera, wysłani do Anglji, usiłują stworzyć **tajne kluby w nadziei wywarcia wpływów na rząd angielski, ażeby przyjął politykę Hitlera, w celu nieprzeszkadzania jego groźbie zagarnięcia władzy w Niemczech.** Doktor Thost, korespondent w Londynie dzienników hitlerowskich, otrzymał polecenie zgrupowania i pilnowania Niemców na południu Anglji, p. von Belling zaś, bawiący obecnie w Londynie, wytłuszczył „Daily Heraldowi", jak ma zamiar działać, ażeby impreza ta powiodła się: „Na razie — mówił on — **musimy pracować spokojnie.** Przedewszystkiem usiłuję pozyskać poparcie moich przyjaciół. Ale przyjdzie chwila, kiedy będziemy mogli wyjść na światło dzienne. Plan mój polega na tem, ażeby przyjęto mnie do tylu klubów, ile da się najwięcej, ażeby uczęszczać na zebrania taneczne i spotykać tam przyjaciół, którzy zainteresują się naszym ruchem. Będą mogli uczestniczyć w nim wszyscy ci, których narodowość jest czysta **z wyłączeniem żydów i osobników kolorowych. My bowiem wypędzimy żydów z Niemiec i przeszkodzimy im zajmować jakiekolwiek stanowiska w państwie".**

Inny faszysta niemiecki zaś dodał jeszcze do powyższych zwierzeń: „Mamy nadzieję, ze ewentualnie ruch dostatecznie powiększy się w sile, ażeby módz wywrzeć nacisk na wybory kandydatów do parlamentu, a tym sposobem członkowie parlamentu i nawet może gabinetu, znaleźliby się, którzyby zobowiązali się popierać politykę zagraniczną Hitlera w Anglji. **Jesteśmy więc teraz w trakcie roboty przygotowawczej prawie we wszystkich państwach Europy i Stanów Zjednoczonych.** Tym sposobem, kiedy nadejdzie chwila zagarnięcia władzy przez Hitlera, **będzie on otoczony państwami, których rządy będą przychylnie usposobione względem nowych Niemiec, jakie prągnie on stworzyć".**

Konferencja p. Prezydenta z byłym premjerem Bartlem.

Warszawa. B. premjer prof. Bartel przyjechał wczoraj bezpośrednio do Spały, gdzie spędził cały dzień wczorajszy. Jak słychać, prof. Bartel przybył na zaproszenie P. Prezydenta Rzplitej i wziął udział w naradzie, poświęconej zagadnieniom gospodarczym.

Okręt skazańców płynie do Gdyni.

Wszystkie porty zamykają wjazd przed nieszczęsnym statkiem.

Gdynia. Administracja portu gdyńskiego otrzymała wczoraj telegraficzną wiadomość z Kilonji, że okręt argentyński „Haco" przepłynął kanał Kiloński i zdąża obecnie do Gdyni. Jak o tem donosiły depesze, parowiec „Haco" **wiezie na pokładzie 33 skazańców,** których argentyńskie ministerstwo sprawiedliwości postanowiło wysiedlić z kraju. Parowiec zatrzymywał się już w portach: Las Palmas, Marsylji, Genui, następnie wrócił do Marsylji, dotarł do Hamburga, **a obecnie próbuje szczęścia na wodach polskich.** Wszystkie rządy europejskie odmówiły prawa azylu skazańcom. Jakie będzie stanowisko rządu polskiego, nie wiadomo.

Wśród zbrodniarzy, znajdujących się na pokładzie „Haco", są to **obywatele polscy,** czechosłowaccy, włoscy, estońscy i sowieccy. **Przeważają handlarze żywym towarem i mordercy.**

Ostatnia podróż „Haco" obfitowała w liczne przygody. Władze francuskie na wieść, że okręt ponownie zamierza zatrzymać się w Marsylji, **wysłały na spotkanie dwa torpedowce, które zmusiły kapitana do ominięcia portów francuskich. W Hamburgu parowiec wcale nie był wpuszczony do portu.** Również w innych miastach hanzeatyckich nie pozwolono nikomu wysiąść na brzeg. **Zrozpaczony kapitan „Haco" usiłował pozbyć się przestępców w Kadyksie, — lecz bez powodzenia.** Parowiec zdąża obecnie pełną parą do Gdyni. **Przybycie spodziewane jest dziś.** Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż władze polskie również nie zgodzą się na wylądowanie przestępców. **W razie odmowy, okręt „Haco" popłynie do Estonji, a w ostateczności do Leningradu.**

Wybryk zacietrzewionych szowinistów niemieckich.

Poznań. W Kostrzynie (woj. poznańskie) zaszedł ostatnio fakt jaskrawego zacietrzewienia ze strony miejscowych szowinistów niemieckich. Mianowicie długoletni kierownik niemieckiej mleczarni spółdzielczej w Kostrzynie **p. Bastjan przeszedł w ostatnich dniach na katolicyzm.** Radę nadzorczą spółdzielni fakt ten tak oburzył, że **natychmiast wypowiedziała p. B. posadę, zwalniając równocześnie z tem wszystkie polskie siły pomocnicze, pracujące w mleczarni.**

Polacy w Niemczech w obliczu wyborów.

Berlin. Polacy w Niemczech idą do wyborów do sejmu pruskiego (w dniu 24 kwietnia) pod kierownictwem **Polsko-Katolickiej Partji Ludowej.** Odezwa wyborcza Komitetu wyborczego na Westfalję i Nadrenję stwierdza, że Polacy nie marzą o władzy, lecz chcą mieć przedstawiciela w Landtagu pruskim dla własnej obrony. „Głos Pogranicza" pisze w związku z przygotowaniami do akcji wyborczej, co następuje: „Przypominają sobie wszyscy ten okres czasu, gdy mieliśmy w sejmie swych posłów. Liczono się wówczas z nami więcej, niż teraz. Każdy wiedział, że jakakolwiek nieprawość lub niesprawiedliwość zadana Polakom znajdzie swe echo w sejmie, i że poseł polski upomni się o naszą krzywdę... Poseł w sejmie będzie naszym obrońcą, niejako adwokatem przed najwyższą instancją prawodawczą". Cała opinja polska w Niemczech zgodna jest z tem, że wystąpienie Polaków w obecnej akcji wyborczej do Landtagu w Niemczech jest niezbędne.

Wybory do parlamentu francuskiego odbędą się z początkiem maja.

Paryż. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że **wybory do parlamentu francuskiego odbędą się w dniach 1 i 8 maja.** Pogłoskom tym rząd nie zaprzecza powstrzymując się jednakże od wyraźnej odpowiedzi.

Wyszło szydło z worka...

Pieniędzy dla robotników niema, ale na bojkot niewygodnych kopalń są!

Katowice. Jak wiadomo, w ubiegły czwartek odbyła się u komisarza demobilizacyjnego inż. Seroki konferencja w sprawie całkowitego unieruchomienia kopalni „hrabina Laura" w Chorzowie, oraz w sprawie zwalniania z pracy kilkuset robotników z kopalni „Florentyna" w Łagiewnikach. Komisarz po wysłuchaniu zainteresowanych stron **odrzucił wniosek pracodawców, a sprawę skierował do ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz przemysłu i handlu.** — Pracodawcy jednakowoż kpią sobie zupełnie z wszystkich zarządzeń i orzeczeń komisarza a wszystkie sprawy załatwiają według swego własnego upodobania. Tak np. dyrekcja kop. „Hrabina Laura" w środę 30 bm. **wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom w liczbie 1280 osób.** Wypowiedzenia otrzymały również robotnice, zatrudnione na kopalni w liczbie 66. Na kopalni dla tak zwanej obserwacji pozostanie zaledwie 62 robotników, a zatem niespełna 5%.

W toku konferencji przyszło do ostrej wymiany zdań między **nacz dyr. Sznapka** a przedstawicielami związków zawodowych i rad załogowych. Robotnicy zwrócili dyr. Sznapce uwagę na stosunki panujące na kopalniach, należących do **hrabiego Ballestrema, który wycofał się zupełnie z koncernu i nic już wspólnego z nim nie chce mieć. Oświadczyli mianowicie, że od chwili, kiedy Ballestrem wystąpił z koncernu, położenie na jego kopalniach znacznie się poprawiło, zwolnień ani żadnych świętówek się nie praktykuje.** Na wywody pracobiorców, **dyr. Sznapka oświadczył, że kapitaliści mają jeszcze dosyć pieniędzy. Użyją oni wszelkich środków do zwalczania Ballestrema, tak, iż jego kopalnie nie pozostaną w ruchu nawet przez trzy miesiące, a po tym czasie muszą zbankrutować (!).** Słowa te wykorzystał inż. Seroka, który oświadczył dyr. Sznapce, **że na zbojkotowanie kopalń Ballestrema są, a dla robotników ich niema.** (!)

Redukcja 150 robotników na kopalni Piotr Paweł w Knurowie.

W związku z wnioskiem redukcyjnym zgłoszonym przez kopalnię Piotr-Paweł w Knurowie, we wtorek bież. tygodnia przybył na kopalnię zastępca Komisarza demobilizacyjnego z Katowic p. **inż. Seroka,** który po rozpatrzeniu się w sytuacji kopalni zgodził się na redukcję **150 robotników.** Jak wiadomo, kopalnia chciała zredukować 550 robotników.

Dnia wczorajszego p. insp. inż. Seroka udał się **na kopalnię „Wolfgang-Wawel" w Rudzie,** w związku z zamierzonem unieruchomieniem tej kopalni. Jak już informowaliśmy, w Wielką Sobotę p. insp. Seroka odbył rozmowy z dyrekcją kopalń hr. Ballestrema co do wyszukania sposobów i środków, które pozwoliłyby na utrzymanie kopalni „Wolfgang-Wawel" w ruchu. Wczorajsze wyniki badań na miejscu posłużą komisarzowi do zajęcia ostatecznego stanowiska.

Olbrzymie rozmiary oszustw bankiera Kwinto.

Warszawa. Całość olbrzymiej afery domu bankowego Stanisław Kwinto — która w stolicy wywołała łatwo zrozumiałe wrażenie i podniecenie, należy podzielić na dwie części.

Pierwsza, to złośliwa upadłość domu bankowego, druga — przywłaszczenia i oszustwa, jakich dopuszczano się na łatwowiernych klijentach.

W ubiegłym roku, po ogłoszeniu upadłości przez ten znany i ogólnem zaufaniem cieszący się dom bankowy, — syndyk masy upadłości, adwokat Żaryn, po dokładnem sprawdzeniu pasywów i aktywów stwierdził ponad wszelką wątpliwość t. zw. „złośliwą upadłość" i wysunął wniosek o aresztowanie Kwinty. Już wtedy ustalono, **że pasywa wynoszą 1.842.644 zł., a aktywa 15 samochodów i to stanowiących cudzą własność.**

Drugą częścią afery są przywłaszczenia i pretensje. Przedewszystkiem poszkodowany został **p. Mączyński na około 1.000.000 zł., Karwowski około 200.000 zł., Sp. Akc. „Zempol" około 1.000.000 zł., p. Hindlerowa około 19.000 zł., Blatt 6.000 dolarów, Tokarska 18.500 zł., Sędziuk 500 dolarów.** Oprócz tych poszkodowanych, setki osób poniosło straty przy kupnie fikcyjnych dolarówek, to też wersja o nadużyciach, sięgających 10 miljonów złotych, bynajmniej nie wydaje się przesadną.

W dniu wczorajszym zbadano szereg osób. Rezultatem tych badań będzie niewątpliwie szereg dalszych aresztowań. Między innemi **spodziewane jest aresztowanie sekretarki St. Kwinty, p. Gougler.**

Wedle krążących pogłosek, polskie władze sądowe mają zamiar zwrócić się do rządu szwajcarskiego z prośbą o obłożenie aresztem wszystkich bankowych depozytów p. Gougler.

Huta Królewska zwalnia.

Kierownictwo warsztatów górnych Huty Królewskiej wypowiedziało na dzień 15 kwietnia rb. pracę **230 robotnikom, zatrudnionym przy budowie mostów.** Również redukcji ma ulec 80 robotników, zatrudnionych przy fabrykacji kół wagonowych.

Książę i żebrak

POWIEŚĆ.

37) (Ciąg dalszy.)

Toma przeszedł dreszcz trwogi. Zawsze mu mówiono, że wstręt i wzgardę trzeba mieć dla człowieka, który taką popełnił winę. Jednakże chciał zadowolić swoją ciekawość i zapytał:

— Kiedy i jak to nastąpiło?

— W grudniu, miłościwy panie, o północy, w rozwalonym kościele.

— Znowu Tom zadrżał.

— Kto był przy tem?

— Oni oboje, miłościwy panie : — zły duch.

— Czy przyznali się do tego?

— Nie, Sire, zaprzeczają oczywiście.

— Więc proszę cię, skądże o tem wiecie?

— Najjaśniejszy panie, kilku świadków widziało, że szli w tę stronę, co obudziło podejrzenie, które rozmaitemi zdarzeniami zostało dostatecznie stwierdzone i dowiedzione.

— To zwłaszcza jest oczywistem, że użyli grzesznej mocy, jaką pozyskali na wzbudzenie okropnej burzy, która całą okolicę zniszczyła. Więcej niż czterdziestu świadków zeznało, że taka burza była, tysiące zaś jeszczeby to powtórzyło, z których każdy osobiście wówczas szkody doznał.

— Ciężkie to obwinienie! — Długo i poważnie rozmyślał Tom o tej zbrodni; nagle zapytał: — A ta kobieta czy także przez burzę jaką szkodę poniosła?

Niektórzy z obecnych schylili siwe głowy na znak potakiwania, usłyszawszy to mądre pytanie. Dozorca, nie domyślając się ważności takowego, odparł:

— Tak, miłościwy panie, lecz oni na to zasłużyli. Burza rozwaliła im chatę, zostali oboje, ona i dziecko bez dachu.

— Zdaje mi się, że moc uszkodzenia samemu sobie za drogoby była okupiona. Gdyby za nią grosz dała, to jużby się bardzo pokrzywdziła. Jeżeliby zaś nieśmiertelną duszą swoją i dziecka tę moc płaciła, musiałaby być chyba szaloną. W takim razie nie byłaby odpowiedzialną, nie mogła zgrzeszyć, bo nie wiedziałaby co czyni.

Znowu siwe głowy potakiwały skinieniem mądrości Toma. Jeden z obecnych ozwał się półgłosem

— Jeśliby król, jak niektórzy mniemają był umysłowo chorym, to bardzo wielu ludziom, których znam, życzyłbym tej choroby, a za łaską Bożą wieleby na niej skorzystali.

— Ile lat ma dziecko? — zapytał Tom znowu.

— Ośm lat, miłościwy panie.

— Czy prawa Anglji pozwalają takiemu dziecku sobą rozrządzać, układy zawierać, milordzie? — rzekł Tom, zwracając się do jednego z uczonych sędziów.

— Miłościwy panie, według praw naszych nic ważnego takie dziecko uczynić nie może, bo nie ma dojrzałego rozumu i nie zdoła mierzyć się z bystrością starszego człowieka. Szatan może kupić dziecko, gdy ono się na to zgadza, ale Anglik by nie mógł, układ taki wobec prawa byłby nieważnym.

— Mnie się to wydaje niesłusznem i niechrześcijańskiem, żeby szatan miał w Anglji prawa, które Anglikom nie są dozwolone — rzekł z gniewem Tom.

Ten zupełnie nowy pogląd na rzeczy wywołał u wielu uśmiech, ale go nie zapomniano i następnie w szerszem kole dworskiem służył za dowód, że Tom miał rozum bystry, a stan jego zdrowia bardzo się już polepszył.

Kobieta już nie szlochała. Słowa Toma obudziły w niej nadzieję, patrzyła mu błagalnie w oczy. On to spostrzegł i żywą wzruszył się nad nią litością. Była taka sama, tak opuszczona. Zapytał znowu:

— I w jakiż sposób właściwie sprowadzili burzę?

— Zdjęli pończochy z nóg, Sire.

Tego Tom się nie spodziewał; ciekawość jego wzrosła w gorączkę. Żywo zawołał:

— To dziwne. I ten środek jest zawsze skutecznym?

— Z pewnością miłościwy panie — jeśli tylko kobieta chce tego istotnie i potrzebną formułkę wypowie lub pomyśli.

Tom zwrócił się do kobiety i rozkazał gwałtownie:

— Użyj twej mocy, pragnę widzieć burzę.

Część obecnych zbladła, wszyscy chętnie byliby salę opuścili, ale nie śmieli przyznać się otwarcie do obawy. Tom tego nie uważał, myślał tylko o burzy.

Widząc, że kobieta ze zdumieniem na niego patrzy, zawołał pospiesznie:

— Nie lękaj się, nic ci się złego nie stanie. Nie, wyjdziesz stąd wolna, włos ci z głowy nie spadnie, jeśli mi dasz próbę twojej mocy.

— O mój panie, ja żadnej mocy takiej nie posiadam. Fałszywie mnie oskarżono.

— Widzę, że się lękasz. Bądź spokojna, nic złego ci się nie stanie. Wzbudź dla mnie burzę, choćby nieznaczną. Ja nie chcę nic złego, nic takiego, coby przyniosłoby komuś szkodę. Przeciwnie, nieszkodliwej żądam burzy. Uczyń zadość memu żądaniu, a darujesz życie — wolna stąd odejdziesz wraz z dzieckiem twojem. Słowo króla będzie twą ochroną w całem państwie.

Na kolanach, gorzko płacząc, zapewniała biedna kobieta, że żadnego cudu zdziałać nie potrafi. Jakże chętnie uczyniłaby zadość rozkazowi królewskiemu, mogąc tem życie dziecka ratować!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Czwartek **31** marca

Św. Balbiny panny i męczen. w II. w. **Św. Korrelji** i tow. męczenniczki.

Kalendarz słowiański: Dobromira.

Jutro piątek, 1 kwietnia: Św. Teodory, panny i męczenniczki.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5,24;	o godz. 18,14.
Księżyca	o godz. 3,46;	o godz. 12,05.

*

Z historji śląskiej.

31 marca. 1666. Umarł Caspar Comes hrabia Colonna, dziedzic **W. Strzelec, Pyskowic i Toszka.** Pochowany został w kościele farnym w Toszku. Następcą zmarłego był syn jego Gustaw, hrabia Colonna. — **1679.** W mieście **Opole,** w miejscu, gdzie dziś stoi kaplica św. Sebastjana, stała karczma, w której jeden podróżny zmarł na zaraźliwą chorobę. Właściciel, służba i kilku gości zachorowało. Wkrótce zmarło 900 osób. Wkońcu roku 1680 ustała zaraza. Pozostałe mieszczaństwo zbudowało kaplicę, która przetrwała do naszych czasów. — **1837.** Umarł ksiądz Stanisław Siegmund. Urzędował **w Pilchowicach** od roku 1794 do 1837. Poprzednio był proboszczem w **Lyskach;** w r. 1792 został dziekanem; od 1801 do 1819 inspektorem szkolnym. Urządził klasztor Bonifratrów w Pilchowicach, założył katolickie gimnazjum w Gliwicach. — **1868. W Rożdzieniu** zakupiono grunt pod budowę kościoła. — **1895.** Grom uderzył po dwakroć w wieżę kościoła Matki Boskiej **w Piekarach** i wyrządził okropne spustoszenie. — **1896.** Umarł ksiądz Stiborski, proboszcz przy kościele św. Jadwigi w **Rożdzieniu.** Po zmarłym objął parafję ks. Karol Abramski. którego po siedmiu latach przeniesiono do Opola.

*

W roku: 1661. Henklowie Donnersmarckowie otrzymali na nowo tytuł hrabiów. — **1661.** Ks. Jan Ignacy Klaybor, objął po śmierci ks. Maciejczyka parafję **w Tarn. Górach.** — **1661.** Rotmistrz Giess, z obawy przed Turkami, przeniósł kwaterę swoją z **Bytomia do Tarn. Gór** i miasto utrzymywać go musiało. — **1661.** Kościół Wniebowzięcia P. Marji **w Żorach,** spalił się zupełnie. Ten sam odbudowany kościółek zgorzał w dniu 15 sierpnia 1807 roku, wraz z całem miastem. Na tem miejscu wybudowano kaplicę. — **1661.** W listopadzie z wszystkich mieszczan tarnogórskich zapisano 264 do wojska, z tych 138 muszkieterów.

Msza św. słuchana przez radjo.

Angielski dziennik „Daily Telegraph" doniósł niedawno w swej korespondencji z Rzymu, że według opinji licznych osobistości kościelnych, zapytywanych o zdanie w sprawie transmitowania przez radjo nabożeństw, Msza Św. w ten sposób wysłuchana nie jest ważną. Rozwijając tę informację katolicki tygodnik londyński „The Universe" wyjaśnia zasadniczą różnicę pomiędzy wymaganem przez Kościół **słuchaniem** Mszy św., a **przysłuchiwaniem** się jej, a właściwie słowom i muzyce jej towarzyszącym, przez radjo. Nikt z katolików nie może chyba pomieszać tych dwóch rzeczy i twierdzić, że kiedy w niedzielę lub święto nie mając chęci iść do kościoła, usiądzie wygodnie, aby przysłuchać się przez radjo Mszy św., uczynił zadość obowiązkowi nałożonemu przez Kościół. Nieocenioną natomiast jest rzeczą transmitowanie nabożeństw i Mszy św. przez radjo dla chorych, nie mogących osobiście udać się do kościoła. W tym wypadku dostarcza to wielką dla nich, a zwłaszcza takich, co od miesięcy, nieraz nawet lat, nie mają okazji asystowania i wysłuchania Mszy św.

Popieraj przemysł rodzimy a dasz pracę bezrobotnym.

Nowy rozkład lotów na polskich linjach lotniczych.

Z dniem 1 kwietnia br. wprowadzony zostaje na polskich linjach lotniczych nowy rozkład lotów, który obowiązywać będzie do 30 kwietnia rb.

Samoloty z Warszawy odlatywać będą w poniedziałki, środy i piątki do Poznania o godz. 13.20 (przyjazd do Poznania o 15,30), do Krakowa o 9,30 (przylot do Krakowa o 11,20), oraz do Lwowa o 9,40 (przylot do Lwowa o 11,55). We wtorki, czwartki i soboty odlatywać będą samoloty z Warszawy do Gdańska o 15,50 (przylot do Gdańska o 18.00), oraz **do Katowic o 15,30 (przylot do Katowic o 17,30).**

W poniedziałki, środy i piątki odlatywać będą samoloty do Warszawy: z Gdańska o godz. 7 (przylot do Warszawy o 9,10), oraz z Krakowa o 13,40 (przylot do Warszawy o 15,30). We wtorki, czwartki i soboty odlatywać będą samoloty do Warszawy: z Poznania o 10 (przylot do Warszawy o 12,10), **z Katowic o 8 (przylot do Warszawy o 10),** oraz ze Lwowa o 13,10 (przylot do Warszawy o 15,25).

Z Gdańska do Bydgoszczy samoloty odlatywać będą we wtorki, czwartki i soboty o godz. 7,20, z Bydgoszczy do Poznania w te same dni o 8,50, z Bydgoszczy do Gdańska w poniedziałki, środy i piątki o 17, z Poznania do Bydgoszczy w poniedziałki, środy i piątki o 15,50. **Z Krakowa do Katowic** odlot w poniedziałki, środy i piątki o 11,40, **z Katowic do Krakowa** w te same dni o 12,40. Odlot **z Katowic do Brna i Wiednia** w poniedziałki, środy i piątki o 12,50. Odlot ze Lwowa do Czerniowiec, Bukaresztu, Sofji i Salonik w poniedziałki, środy i piątki o 12,25.

Z dniem 1 maja br. na linjach krajowych wprowadzone będą loty codzienne, oprócz linji Kraków—Katowice.

Wymijanie i wyprzedzanie na drogach publicznych.

Wobec jeszcze często zdarzających się wypadków niewłaściwego wymijania i wyprzedzania na drogach publicznych, przypominamy celem uniknięcia kar i zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom obowiązujące w tej sprawie przepisy:

1) Wszyscy, korzystający z dróg publicznych dla jazdy, wożenia lub pędzenia wzgl. prowadzenia zwierząt jako to: kierowcy pojazdów mechanicznych, woźnice, cykliści, jeźdźcy i poganiacze zwierząt, **obowiązani są trzymać się prawej strony drogi w kierunku jazdy i przy wymijaniu pojazdów lub zwierząt, jadących lub idących w przeciwnym kierunku, usunąć się z pojazdami lub zwierzętami jeszcze więcej na prawo.**

Również powinni zboczyć więcej na prawo, gdy zostają wyprzedzeni, natomiast, gdy wyprzedzają dążących w tym samym kierunku o tyle, ile potrzeba zboczyć na lewo.

2) **Pragnący wyprzedzić obowiązany jest dać sygnał wzgl. ostrzec wołaniem** o swem zbliżeniu się, a ostrzeżony powinien usunąć się na prawo i przepuścić wyprzedzającego po swej lewej stronie.

3) **Wyprzedzać można tylko wówczas, gdy droga jest odpowiednio szeroka,** gdy przed wyprzedzaniem znajduje się dostateczna przestrzeń wolna i gdy żaden pojazd lub zwierzę nie zbliża się z przeciwnej strony.

4) Jeżeli droga nie jest widoczna na dostateczną odległość jak i również na mostach, skrętach, skrzyżowaniach i znacznych spadkach, jest wyprzedzanie wzbronione.

Na szosach, gdzie obok twardej nawierzchni istnieje także miękki letn. tor, uważa się, o ile chodzi o wymijanie i wyprzedzanie, twarde nawierzchnie i miękki letni tor za dwie oddzielne drogi. Jeżeli jednak szerokość miękkiego letniego toru nie pozwala na wyprzedzanie, można o tyle, ile potrzeba, zboczyć na twardą powierzchnię, lecz dopiero po upewnieniu się, że można to uczynić bez niebezpieczeństwa dla zdążających twardą nawierzchnią.

— **„Osservatore Romano" o katolicyzmie Polski.** W związku z ofiarą na cele Krucjaty Miłosierdzia, złożona przez JE. ks. dr. Stanisława Łukomskiego, biskupa łomżyńskiego, „Osservatore Romano" pisze: „Orzeł Biały już zjawił się wśród chorążych „krucjaty" z innemi znaczenemi ofiarami przy darze prasy katolickiej; przywiązanie jednak do Stolicy Świętej tego rycerskiego kraju katolickiego, niezwyciężonej straży katolicyzmu, przy tej inicjatywie braterskiego miłosierdzia tem bardziej staje się wymowną, że już sama inicjatywa jest świadectwem przywiązania synowskiego. Polska dla Wspólnego Ojca żywi głębokie i żywe uczucie, bo widziała Go, jak stał przy jej boku przy jej odrodzeniu, błogosławił i pocieszał z niestrudzoną gotowością. J. Em. Kardynał Hlond, który w tych dniach przebywa w Rzymie, może zatem w imieniu swoich współobywateli przyjąć słowa wdzięczności wszystkich biorących udział w Krucjacie za tak przykładną pomoc przy błogosławionem przedsięwzięciu. (w)

— **Rekolekcje radjowe dla chorych.** Dzięki inicjatywie Polskiego Sekretarjatu Apostolstwa Chorych (Lwów, ul. Fredry nr. 3) — i przychylnemu stanowisku rozgłośni lwowskiej w roku bieżącym urządzono po raz drugi rekolekcje radjowe dla chorych w dniach 9—11 marca. Rozważania rekolekcyjne wygłaszał ks. Michał Rękas, który od półtora roku prowadzi już audycje dla chorych w rozgłośni lwowskiej. Rekolekcje były słuchane przez tysiące chorych. Także wielu zdrowych korzystało z nich z wielkim pożytkiem, jak świadczą liczne listy dziękczynne nadsyłane do radja. Wielkie powodzenie tych rekolekcyj i lwowskich audycyj dla chorych, które od pewnego czasu są raz na miesiąc transmitowane na wszystkie rozgłośnie polskie, wskazuje drogi, któremi radjo mogłoby jeszcze więcej zrobić dla realnego pożytku swoich radjosłuchaczy. (w

— **Studenci polscy na audjencji u Ojca św.** W Wielką Sobotę Ojciec św. rozpoczął ponowne udzielanie audjencyj. Jednymi z pierwszych, którzy dostąpili tego zaszczytu była grupa 20 studentów Polaków z Warszawy i Krakowa, przybyłych do Rzymu pod przewodnictwem prof. Korzeniowskiego z Krakowa. (w

— **Zwolnienie duchownych od przysięgi w sprawach karnych.** W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 10, poz. 60 została ogłoszona ustawa z dnia 21 stycznia 1932 r. zmieniająca niektóre przepisy postępowania karnego. Podług tej ustawy do art. 110 kodeksu postępowania karnego obowiązującego od 1. 7. 1929 w Rzeczypospolitej Polskiej dodaje się: „§ 2. Duchowni uznanych prawnie wyznań nie składają przysięgi". (w

— **Rozporządzenie w sprawie likwidacji Gł. Urzędu Ubezpieczeń.** Minister pracy i opieki społ. podpisał rozporządzenie w sprawie zniesienia Głównego Urzędu Ubezpieczeń, zgodnie ze statutem organizacyjnym ministerstwa.

Główny Urząd Ubezpieczeń zniesiony zostaje z dniem 1 kwietnia rb., przyczem zwierzchni nadzór nad kasami chorych, bezpośredni nadzór nad związkami kas chorych, oraz rozstrzyganie w ostatniej instancji odwołań od decyzyj okręgowych urzędów ubezpieczeń należeć będzie do ministra pracy i opieki społecznej. Bezpośredni nadzór nad kasami chorych sprawować będą okręgowe urzędy ubezpieczeń. (w

Przy zatruciu, wywołanem zepsutemi potrawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wody **Franciszka-Józefa** jest cennym środkiem pomocniczym.

Województwo śląskie.

* **Bibljoteka sejmu śląskiego** donosi, że z powodu inwentaryzacji i uzupełnienia bibljotek podręcznych, czytelnia główna i czytelnia prawnicza będą zamknięte od czwartku, dnia 31 marca do poniedziałku, dnia 4 kwietnia br. Wypożyczalnia natomiast czynna będzie normalnie.

* **Zakończenie zimowego kursu dla młodych ogrodników i wystawa prac uczni ogrodniczych.** Śląska Izba Rolnicza urządziła w dniu 22 marca br. jednodniową „Wystawę prac uczni ogrodniczych" w udekorowanej sali gimnastycznej szkoły im. M. Konopnickiej w Katowicach na zakończenie roku szkolnego" Zimowego kursu dla młodych ogrodników". Uczniowie kursu terminujący w śląskich zakładach ogrodniczych, wystawili 120 eksponatów przez siebie wykonanych jak rysunki i pokazy ogrodów, dekoracje stołów, modele ogrodów, inspektów i szklarni, kosze kwiatów, doniczki ubrane, wieńce laurowe, wieńce pogrzebowe, palmy, bukiety i krzyże na groby itp. Wystawę zwiedziło społeczeństwo, dziatwa szkolna, rodzice uczni oraz przedstawiciele władz. O godzinie 17-ej odbył się publiczny egzamin popisowy kursu przed delegatami Śl. Urzędu Wojewódzkiego radcą dr. Patrynem i wizytatorem szkolnym p. Kłapą. Magistrat m. Katowic reprezentował sekretarz ogrodów miejskich p. Bula i insp. ogrodn. miejsk. p. Józef Zok. Z ramienia sejmu śląsk. przybył poseł Grzonka. Z Król. Huty stawił się kierownik ogrodów miejskich p. Cebula. Chorzów wysłał kier. ogrodn. p. Gruszkę. Organizacje ogrodnicze Śląska reprezentowały delegacje ogrodników zawodowych. 30 uczni oddziału wyższego opuszcza po ukończeniu dwuletniej nauki zimowy kurs dla młodych ogrodników, który jest właściwie fachową dokształcającą szkołą wieczorną dla młodych ogrodników, 60 zaś przeszło z oddziału niższego do oddziału wyższego. Konieczność dokształcenia ogrodników młodych wykazały blisko 10-letnie doświadczenia Śl. Izby Rolniczej odkąd Izba Rolnicza zaprowadziła „Zimowy kurs dla młodych ogrodników", odtąd egzaminy na pomocników ogrodniczych, dają w 95 proc. wyniki dobre. Przepadają przy egzaminie tylko te osoby, które nie uczęszczały na „Zimowy kurs dla młodych ogrodników". Zrozumieć można to łatwo, uprzytomniając sobie fakt, że uczeń ogrodniczy pracujący cały dzień ciężko w zakładzie ogrodniczym nie ma czasu ni sposobności zapoznać się z podstawowemi wiadomościami z teorji ogrodniczej, bez których trudno być dobrym ogrodnikiem i zwyciężyć w walce o byt. Nauczycielami kursu byli pp. Wład. Postępski, Wład. Włosik i Łucjan Urbański, kierował kursem ref. Włosik, oraz wszyscy urzędnicy Śl. Izby Roln. (w)

Z Katowickiego

Usiłowana kradzież.

Katowice. Na placu Andrzeja 3 nieznanych osobników zatrzymało ucznia szewskiego Stanisława Karwińskiego i przemocą usiłowali mu odebrać zegarek. Na wszczęty krzyk przez Karwińskiego, sprawcy zbiegli, bez dokonania kradzieży. (p)

Wyniki obławy.

Katowice. W związku z przeprowadzoną obławą na terenie miasta Katowic, policja przytrzymała 8 osobników, którzy za mieszkanie obrali sobie puste wagony kolejowe. (l)

Zderzenie samochodowe.

Katowice-Dab. Przy zbiegu ulic Dębskiej i Król.-Huckiej zderzył się samochód osobowy z taksówką. Wskutek zderzenia oba samochody zostały znacznie uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. Winę ponoszą obaj kierowcy z powodu szybkiej i nieprzepisowej jazdy. (p)

Polski Słownik Biograficzny.

Katowice, w marcu.

Wobec bardzo odczuwanego braku Polskiego Słownika Biograficznego, Akademja Umiejętności w Krakowie przystąpiła do wydawnictwa takiego słownika. Zamierzany przez nią Polski Słownik Biograficzny zawierać ma zwięzłe artykuły informacyjne bez tendencji politycznej ani moralizatorskiej; uwzględnić ma równomiernie **wszystkie czasy, dzielnice i dziedziny**, t. zn. podawać życiorysy **nieżyjących** osób, które odegrały rolę w **życiu** politycznem, społecznem i kulturalnem narodu polskiego oraz najważniejsze wskazówki bibljograficzne, ikonograficzne i źródła. Wymiar artykułów w słowniku będzie zależał od kategorji, do której dana osoba została zaliczona.

Dla ustalenia ogólnych zasad wydawnictwa, powołana została Rada słownika. Przewodniczącym komitetu redakcyjnego i głównym redaktorem słownika został prof. Wł. Konopczyński.

Słownik będzie wychodzić w tomach po 640 stron w dwóch szpaltach po 60 wierszy borgisem; części dodatkowe życiorysów drukowane będą petitem; ilustracyj nie będzie.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, zawezwane przez Polską Akademję Umiejętności do współpracy przy zebraniu materjałów do Polskiego Słownika Biograficznego a mianowicie do przygotowania dla głównej redakcji życiorysów Ślązaków wspomnienia godnych, utworzyło w tym celu osobną komisję, która zorganizowała się na zebraniu konstytucyjnem dnia 15 marca 1932 r. W skład tej komisji weszli: Ks. prałat dr. Szramek z Katowic jako prezes, ks. dziekan Kudera z Brzezinki jako I. wiceprezes (dla części górnośląskiej), dyrektor Franciszek Popiołek z Cieszyna jako II wiceprezes (dla części cieszyńskiej), Stanisław Wallis z Wielkich Hajduk jako sekretarz oraz członkowie: dr. Wacław Olszewicz, ks. Emil Drobny, prof. Piernikarczyk, Konstanty Prus, ks. dr. Knosala, Franciszek Godula, wizytator Ludwik Musioł, wizytator Wincenty Ogrodziński, Pampuch dyrektor biur sejmu śląskiego, ks. prałat Gawlina i Józef Gallus.

Aby w Polskim Słowniku Biograficznym umieścić jak największą możliwie wyczerpującą liczbę Ślązaków wspomnienia godnych i to od najdawniejszych czasów z wszystkich dziedzin oraz aby wydobyć jaknajwięcej nazwisk i opisów osób nieznanych, lecz zasługujących na wspomnienie, Śl. Komitet Regjonalny zwraca się do wszystkich sympatyków, mającego wychodzić słownika o współpracę. Uprasza się wszystkie osoby, posiadające lub mogące zebrać jakiekolwiek materjały biograficzne o Ślązakach wspomnienia godnych, by zechcieli takowe oddać lub wypożyczyć Komitetowi Regjonalnemu.

Wszelką korespondencję w sprawie Polskiego Słownika Biograficznego uprasza się kierować do Śląskiego Komitetu Regjonalnego przy Towarzystwie Przyjaciół Nauk na Śląsku w Katowicach, przy ul. Piłsudskiego nr. 49 I.

Śląski Komitet Regjonalny dla Polskiego Słownika Biograficznego przy Towarzystwie Przyjaciół Nauk na Śląsku. (w)

Znalezienie zwłok noworodka.

Wełnowiec w Katowickiem. Znaleziono tu na cmentarzu katolickim zwłoki noworodka płci męskiej, znajdujące się w stanie rozkładu. Zwłoki owinięte były w ręcznik i włożone w tekturowy kartonik. (l)

Dziecko w dzwonicy.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. 5-letni syn kościelnego dostał się do dzwonicy w chwili, gdy dzwony były w ruchu. Chwycił się obydwoma rękami za jedną z lin i został przez nią z całą siłą rzucony o mur wieży, przyczem odniósł ciężkie obrażenia cielesne. (w)

Dobra nowość na cmentarzu.

Kończyce w Katowickiem. Aby zaprowadzić na cmentarzu porządek są zakupione tabliczki cementowe z numerami od 1 do 100. Numery te okazały się niezbędnemi, gdyż trudno było znaleźć grób swego krewnego. Nie obyło się też przytem bez deptania po innych grobach. Po zaprowadzeniu numeracji każdy idąc gankiem łatwo może znaleźć odnośny numer. Należy więc z wielkiem uznaniem podnieść inicjatywę przew. ks. proboszcza. Zależy więc wszystko tylko od samych parafjan i od tego, czy będą kupowali tabliczki. Jedna tabliczka kosztuje 2.— zł. Byłoby tylko do życzenia by tabliczki poumieszczano na właściwe groby przed tym czasem, gdy zacznie się je obsadzać kwiatami. (w

Z życia koła Z. O. K. Z.

Kochłowice w Katowickiem. W dniu 20 marca rb. odbyło się na sali p. Rekusa miesięczne zebranie koła miejscowego Z. O. K. Z., na którem omawiano sprawę tegorocznych kolonij letnich. Dalej poruszono kwestję Gdańska, 11-tą rocznicę plebiscytu na Śląsku oraz sprawę popierania wytwórczości krajowej.

Z Król. Huty

Czerwona szmata na dachu kościoła.

Król. Huta. W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy na dachu kościoła św. Jadwigi w Król. Hucie zawiesili komuniści czerwoną płachtę z podburzającym napisem. Policja płachtę na czas usunęła.

Awantury w tramwaju.

Król. Huta. W pierwszy dzień świąt Jan G. ze swymi trzema synami Augustynem, Grzegorzem i Ludwikiem wsiedli mocno podchmieleni do tramwaju. Nie chcieli uiścić opłaty za przejazd, której domagał się konduktor. Zamiast zapłaty chcieli obić konduktora, wobec czego ten zatrzymał tramwaj i wezwał policję, która rodzinę G. odprowadziła do komisarjatu, pomimo iż gryźli, bili i kopali policjantów. Nie ujdzie im to zbyt gładko. (w)

Zastawił skrzypce za 18 złotych.

Król. Huta. Kapelmistrzowi Szymonowi D. z ul. Gimnazjalnej skradziono drogocenne skrzypce z niezamkniętego mieszkania wartości 500 zł. Złodziej zaniósł skrzypce do lombardu i zastawił je za 18 zł. (w)

Z Świętochłowickiego

Odmrożenie nóg.

Świętochłowice. Na podwórzu pewnego domu przy ul. Vogta znaleziono 15-letniego Reinholda Jana, który miał zupełnie odmrożone nogi. Wymienionego odstawiono karetką pogotowia do szpitala hutniczego miejscowej huty „Falvy". Według orzeczenia lekarza odmrożenie nóg jest bardzo poważne. Jak stwierdzono, nieszczęśliwy chłopiec zbiegł przed miesiącem z domu swych rodziców i ukrywał się po chlewikach a utrzymywał się z dobroczynności ludzkiej. (l)

Z ostatniego zebrania Z. O. K. Z.

Lipiny w Świętochłowickiem. Odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. dr. Bobra miesięczne zebranie koła miejscowego Z. O. K. Z., na którem p. naucz. Zagórski wygłosił referat p. t. „650-ciolecie odzyskania Pomorza dla Polski" i „Polska a Gdańsk". Następnie p naucz. Różycki przedstawił zebraniu rozliczenie z urządzonego przedstawienia amatorskiego, z którego czysty dochód w kwocie 133,40 zł. przeznaczono na kolonje letnie dla dzieci śląskich. Po odczytaniu okólnika dyrekcji Z. O. K. Z. odnośnie popierania wytwórczości krajowej, załatwiono szereg spraw aktualnych. (w

Przemytnictwo nadal kwitnie.

Godula w Świętochłowickiem. Posterunkowemu policji państwowej udało się przychwycić na przejściu granicznem obok mostu Młyn Szombierski niejakiego Maksymiljana Stanicha z Król. Huty, który posiadał przy sobie 18 par pończoch damskich, i 10 par rękawiczek wełnianych pochodzenia niemieckiego. na tem samem przejściu granicznem przytrzymano 18-letnią A. P. z Nowego Bytomia, która przemyciła 18 sztuk pomarańcz. (l)

Szarpanina nad granicą.

Godula w Świętochłowickiem. Na przejściu granicznem Młyn Szombierski podczas przeprowadzania rewizji osobistej przez strażnika granicznego przy dotychczas nieznanym osobniku, okazało się, iż tenże był w posiadaniu towaru pochodzenia niemieckiego. W czasie rewizji osobnik ów, zdając sobie sprawę z kary, jaka go czeka, wykorzystał moment nieuwagi strażnika i uciekł z budki granicznej w kierunku granicy niemieckiej. Rewidujący go strażnik nie namyślając się długo, puścił się za zbiegiem w pogoń i przyłapał go tuż nad granicą niemiecką. Nastąpiła szarpanina, w toku której przemytnik, będąc fizycznie silniejszym, usiłował wciągnąć strażnika na teren niemiecki. Całemu zajściu przypatrywał się strażnik niemiecki, a kiedy widział, że przemytnik zdołał strażnika naszego wciągnąć na teren niemiecki, przystąpił do niego i wraz z przemytnikiem starali się go odprowadzić do niemieckiego urzędu. Przeszkodził jednak temu posterunkowy policji państwowej, który przybiegł i odbił Niemcom strażnika. (l)

Z Pszczyńskiego

Z rady miejskiej.

Pszczyna. Na ostatniem posiedzeniu obradowała rada miejska nad budżetem. Obszernej debacie poddano dział oświatowy, w którym preliminowano 95.860 zł., z których na szkoły miejskie przypada 21.380 zł., na miejskie gimnazjum żeńskie zaś 60.000 zł. Dalsze utrzymanie gimnazjum uzależnia się od subwencji wojewódzkiej w kwocie 3000 zł. miesięcznie, oraz od opłat uczenic w wysokości 20.000 zł. Opłata szkolna wynosi rocznie 220 zł. Uczenic uczęszcza do gimnazjum 144, których przeszło połowa nie płaci nic. Po przyjęciu budżetu w rozchodach w kwocie 430.810 zł., w dochodach zaś tylko 420.015 zł., i niedoborze 10.795 zł. nastąpiła przerwa, poczem przystąpiono do wyboru biur. Przewodniczącym został dr. Golus, jego zastępcą Szoppa, I sekretarzem Paliczka, II sekretarzem Sznapka. (w)

Uroczyste zebranie koła Z. O. K. Z.

Woszczyce w Pszczyńskiem. W dniu 19 marca rb. odbyło się zebranie plenarne koła miejscowego Z. O. K. Z., na którem z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego wygłosił prezes Koła. ks. proboszcz Zając, odpowiedni referat. Kierownik szkoły p. Brożek z Zazdrości zdał sprawozdanie z zebrania zarządu obwodowego Z. O. K. Z. w Mikołowie. Na zakończenie uchwalono rezolucję w sprawie popierania wytwórczości krajowej. (w

Pożar dachu domu mieszkalnego.

Chełm w Pszczyńskiem. Na strychu domu mieszkalnego gospodarza Jana Misterka w Błędowie wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie dach, kryty papą. Z dymem poszły również siano i słoma, które znajdowały się na strychu. Wyrządzoną szkodę oblicza się na 5000 zł. Pożar został zlokalizowany przez domowników i obywateli z sąsiednich wiosek, ponieważ na miejsce pożaru nie przyjechała ani jedna straż pożarna. Pożar powstał skutkiem wadliwej budowy komina. (l)

Z Rybnickiego

Komuniści przed sądem doraźnym.

Rybnik. Dowiadujemy się, iż Augustyn Bytomski, Alojzy Gacka (a nie Goncka), oraz bracia Jan i Wincenty Sanetrowie, których w piątek po długiej strzelaninie na granicy zdołano ująć i skonfiskować masę bibuły komunistycznej, staną przed sądem doraźnym w Katowicach z początkiem kwietnia. (w)

Obrali sobie szewca.

Biertułtowy w Rybnickiem. Włamano się tu do warsztatu szewskiego Alfonsa Chruszcza. Włamywacze skradli 8 par trzewików, 1 parę cholewek męskich, 3 pary kopyt, oraz różne narzędzia szewskie, łącznej wartości 300 zł.

Złodzieje nadal grasują.

Moszczenica w Rybnickiem. Z mieszkania Emila Parmy skradziono rower męski, dwie pierzyny, 4 poduszki, kasetkę blaszaną z zawartością 400 zł w gotówce, dwa pierścienie złote, maszynkę do strzyżenia włosów, złotą monetę 20 RM., 6 mkn. i 50 f. w srebrze, parę nowych butów, 1 kg mięsa oraz inne rzeczy, łącznej wartości 1300 zł. (p)

Pali się.

Świerklany Górne w Rybnickiem. Podczas nieobecności gospodarza Maksymiljana Olmy i jego żony (byli w kościele) wybuchł w ich stodole pożar, który zniszczył ją doszczętnie wraz z znajdującemi się tam zapasami słomy, siana i maszynami rolniczemi. Szkoda wynosi 6000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie z powodu nieumiejętnego obchodzenia się z ogniem. (l)

Z Tarnogórskiego

Włamanie do państw. fabryki ołowiu.

Strzybnica w Tarnogórskiem. Podczas świąt Wielkiejnocy włamali się niewyśledzeni sprawcy do państwowej fabryki ołowiu i srebra w Strzybnicy pod Tarnowskiemi Górami i skradli z kasy 1500 zł. gotówki. (w)

Z Lublinieckiego

Strzały do przemytników.

Lubliniec. W lesie pomiędzy Lublińcem a Kokotkiem zauważył patrolujący strażnik graniczny dwóch obładowanych przemytników, którzy usiłowali przemycić swoje towary na teren polski. Na widok strażnika przemytnicy rzucili się do ucieczki, wobec czego strażnik był zmuszony użyć broni palnej. Oddał on wprawdzie za uciekającymi przemytnikami kilka strzałów z karabina, jednak nie trafił nikogo. Jeden z przemytników poddał się dobrowolnie, zaś pozostały zbiegł na teren niemiecki. Przytrzymanym przemytnikiem okazał się niejaki Kasper Dawiczek, zam. w Częstochowie, który był w posiadaniu 12 litrów spirytusu denaturowanego pochodzenia niemieckiego. Zaznaczyć należy, że Dawiczek w dodatku przekroczył granicę z Niemiec do Polski bez żadnej legitymacji. (l)

Z Cieszyńskiego

Ujęcie dzieciobójczyni.

Cieszyn. Swego czasu pisaliśmy, iż na śmietniku przy ul. Lompy znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej, które owinięte były w chustki. W toku przeprowadzonych dochodzeń policja przytrzymała tu matkę dziecka, służącą Marję Sikorową, która przyznała się do winy zamordowania swego nieślubnego dziecka. (l)

Na gościnnych występach w Cieszynie.

Cieszyn. Do mieszkania kupca Adolfa Rostala włamali się w ub. tygodniu nieznani sprawcy, którzy skradli mu buciki, walizkę oraz ubranie, łącznej wartości 400 zł. W toku przeprowadzonych dochodzeń jako sprawców przytrzymano Maurycego Artura Bick ze Lwowa i Wolfa Jaśnierowicza z Będzina. U wymienionych znaleziono parę trzewików, skradzionych Rostalowi, natomiast reszty skradzionych przedmiotów nie odnaleziono. (p)

Przytrzymanie włamywaczy.

Ustroń w Cieszyńskiem. Dnia 26 bm. przytrzymano dwóch osobników, z których jeden podał, że się nazywa Mrawik Jan, a drugi Borowik Józef, przy których znaleziono 1 dłuto stolarskie, 6 wytrychów, 2 latarki elektryczne, 1 pilnik do wytrychów, 1 wypychacz kluczy z zamków, oraz 2 noże, z których przy jednym była ostra piłka do rznięcia drzewa. Wym. nie posiadali przy sobie żadnych dokumentów osobistych, a chodzili w Ustroniu od sklepu do sklepu i po restauracjach, gdzie zakupywali drobne rzeczy, a przy tem badali teren, nadający się do popełnienia kradzieży. Podczas przesłuchania, przyznali się, że przybyli do Ustronia celem dokonania kradzieży i w tym celu oglądali sklepy i restauracje, gdzie mogliby się włamać. Odstawiono ich do sądu grodzkiego w Skoczowie. Dochodzenia w kierunku ustalenia ich identyczności są w toku. (p)

Z raju komunistycznej Rosji.

Wychowanie młodzieży w Sowietach.

Główną zasadą, na której opiera się wychowanie młodzieży w Sowietach, jest pogląd, że dziecko w pierwszej linji zależne jest od państwa, wskutek czego państwo a nie rodzina ma pierwszeństwo decydowania o wychowaniu. Państwowa zaś pedagogika sowiecka ze swej strony kieruje się następującemi wytycznemi: 1) kwestja dyscypliny rozwiązuje się nie przez narzucanie jej przez wychowawcę lub nauczyciela, lecz przez samorzutne wyrobienie się jej w samym uczuciu; 2) nauczyciel nie ma prawa ucznia karać; 3) wzbronione jest wzbudzanie w uczniu ambicji lub pilności, a więc w jakikolwiek sposób wyróżniać uczniów, 4) uczęszczanie do szkoły nie jest obowiązkowe; 5) nie wolno uczniom zadawać wypracowań domowych.

Zasadniczo wychowanie sowieckie odbywa się w czterech grupach: 1) w organizacji t. zw. „dzieci październikowych", obejmujących wychowanie dzieci w wieku 4—6 lat, a więc odpowiadającej mniejwięcej naszym przedszkolom; 2) w szkole, rozbitej na trzy kategorje: 4-klasowej elementarnej, 3-letniej średniej i 2-letniej uzupełniającej; 3) w związkach „pionierów" i 4) w „Komsomole".

W szkole sowieckiej głównym przedmiotem nauki są zasady komunizmu; o jakiemkolwiek kształceniu moralnem — niema mowy, o wykształceniu zawodowem — bardzo mało.

Organizacja „pionierów" (coś w rodzaju naszego harcerstwa) ma za cel główny odsunięcie młodzieży z pod wpływów domu rodzinnego. Pionierzy mogą dowolnie opuścić dom rodzicielski i przenieść się na mieszkanie do pomieszczeń organizacji. Do najważniejszych obowiązków pioniera należy śledzenie swego otoczenia, przedewszystkiem rodziców, pilnowanie, by byli oni prawowiernymi komunistami, donoszenie odpowiednim władzom o wszelkich „antyrewolucyjnych" nastrojach, przedewszystkiem o objawach religijności.

Najwyższą organizacją wychowania sowieckiego jest „Komsomol". Do organizacji tej, obejmującej młodzież w wieku 14—23 lat, wstąpić można tylko na mocy poleceń. Poczwórne są obowiązki „komsomolca": 1) praca dla komunizmu, 2) zachowywanie przepisów, 3) słuchanie wszelkich rozkazów i 4) punktualne opłacanie składek. Z szeregów tej organizacji rekrutują się następnie przywódcy i członkowie partji komunistycznej. Zaznaczyć należy, że oprócz obowiązków specyficznie komunistycznych winni oni spełniać funkcje szpiegów i prowokatorów policyjnych.

Ideałem wychowania sowieckiego jest człowiek „kolektywny", pozbawiony wszelkich cech indywidualnych. To wszystko, czego się uczy młodzież sowiecka, bądź w szkole, bądź w organizacjach, podawane jest zawsze na tle idei walki klasowej i dyktatury proletarjatu, przy jednoczesnem wzbudzaniu nienawiści do wszelkiej religji.

Racje żywnościowe w Sowietach.

Leningradzka „Krasnaja Gazieta" z dn. 7 bm. podaje wykaz, ile żywności przysługuje mieszkańcom poszczególnym kategorjom obywateli sowieckich. W miesiącu marcu r. b. na jedną osobę należącą do pierwszej kategorji, t. j. dla robotników, przypadało miesięcznie: 25 gramów herbaty, 1½ kg cukru, 2 kg krup, 1 kg makaronu, 400 gr margaryny, 750 gr tłuszczu roślinnego, 700 gr mięsa, oraz po ½ kg chleba dziennie. Są to, jak widzimy, minimalne racje żywnościowe dla człowieka pracy.

Na obywatela drugiej kategorji, t. j. urzędnika, względnie pracownika umysłowego, przypada racja wymienionych produktów mniejwięcej zmniejszona do połowy, z zupełnem jednak wyłączeniem niektórych produktów, n. p. herbaty. Dzieci otrzymują racje minimalne, przyczem zwraca uwagę pominięcie zupełne w tych racjach cukru i herbaty.

Obywatele trzeciej klasy, t. zw. „lišeńcy", do których zalicza się i duchowieństwo wszystkich wyznań, nie otrzymują bonów, muszą oni prywatnie starać się o produkty żywnościowe, naturalnie, kilkakrotnie za nie przepłacając.

Tak jest w raju komunistycznym!

(KAP.)

Bezcenne wazy portlandzkie.



Uwidocznione na powyższym obrazku dwie wazy, arcydzieła sztuki greckiej, własność księcia Portlandu wystawiono ostatnio na licytację. Żądano za nie „tylko" 957.000 złotych. Amator się nie znalazł, wobec czego wazy powędrowały do schowku bankowego, gdzie przechowywane będą do lepszych czasów.

Miasto przyszłości.

Słynny architekt francuski, Le Corbusier, reformator w dziedzinie urbanistyki, opisuje miasto przyszłości tak, jak będzie ono wyglądało w ogólnem rozplanowaniu.

„Większość naszych wielkich miast jest zupełnie nieprzystosowana do potrzeb społeczeństwa, którego byt oparty jest na pracy maszyn. Są to miasta przeszłości, a nie teraźniejszości.

W mieście nowem, w mieście współczesnem, mieszkaniec będzie miał do swego rozporządzenia jako piechur całą przestrzeń, parki, ogrody, skwery, ulice, place. Nie napotka on po drodze ani aut, ani tramwajów, ani autobusów, które będą biegły ponad przechodniem, ponad jego głową, na specjalnych torach.

Ulice podzielone zostaną na wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnętrzne stanowić będą rodzaj korytarza na froncie domów i po bokach ich. Ulice zaś zewnętrzne, budowane na słupach, będą biegły jedna nad drugą, przeznaczone dla ruchu kołowego.

W domach, budowanych nowocześnie, każdy mieszkaniec a mam tu na myśli ludzi pracy, nie miljonerów, będzie miał dla siebie pokój o powierzchni 14 metrów kwadratowych. Ściany pokoju, całkowicie wyłożone materjałem pochłaniającym dźwięki, zapewnią mieszkańcom absolutny spokój, ciszę, odseparowanie się zupełne od wszelkich hałasów wielkiego miasta, które dają się tak we znaki ludzkości stolic.

Jedna ściana pokoju będzie całkowicie ze szkła, przez co maksimum słońca światła i perspektywy będzie miał do swej dyspozycji każdy mieszkaniec.

Szkoły publiczne budowane będą w parkach, zdala od bloków mieszkaniowych. Co 400 metrów powinna się znajdować w mieście pływalnia, basen kąpielowy, sala gimnastyczna etc.

Kryte ulice, ulice wewnętrzne pozwolą mieszkańcom używać spaceru bez względu na pogodę, uniezależniając ruch pieszy w mieście od deszczu, upału, śniegu etc.

W każdym domu, uważam tę inowację m. in. za jeden z najważniejszych problematów urbanistyki współczesnej, całe jedno piętro musi być przeznaczone na urządzenia użyteczności ogólnej i odpowiednio urządzone, znajdować się tam będą zatem: pralnie, kuchnie, kąpiele, łaźnie, suszarnie i t. p.

Urządzenie i umeblowanie mieszkań w mieście nowoczesnem musi być oczywiście dostosowane do wszystkich znanych nam zasad i wymagań higjeny oraz współczesnej estetyki. Celowość i racjonalizm nie wykluczają bynajmniej estetyki wnętrza, które musi być piękne i pociągające zarówno w formie, jak i w kolorach.

Organizacja dostawy żywności musi również ulec reformie zasadniczej, a nowoczesne miasto nie może posiadać hal centralnych, które obecnie nie odpowiadają już swemu celowi. Czystość i racjonalna higjena wymagają zorganizowania dostawy produktów żywnościowych w zupełnie inny sposób, niż to ma miejsce dotychczas.

Dopiero tak pomyślane, według opracowanego zgóry planu, miasto może się stać właściwem miejscem zamieszkania, pracy i rozrywki dla setek tysięcy i miljonów ludzi, którzy dzisiaj wegetują w fatalnych warunkach mieszkaniowych i zdrowotnych w naszych wielkich miastach, będących zaprzeczeniem zdobyczy nowoczesnej techniki, architektury i urbanistyki."

Or.

Jak długo żyje flondra?

Odpowiedź na to pytanie, interesujące ichtjologów, dał połów przy brzegach Norwegji, podczas którego wyłowiono nacechowaną flondrę. Flondra ta, na łusce której znajdował się znak i data, złowiona była w r. 1913 przy brzegach Nurmanu, wówczas zaś mierzyła ona 29 cm, obecnie — 51 cm, czyli że w ciągu 18 lat urosła o 22 cm. Ichtjolodzy obliczają, iż flondra liczyła dwa lata przy pierwszym połowie, przeto obecnie liczy 20 lat.

Z całej Polski.

Aptekarz zamordował żonę.

Częstochowa. Przed kilku dniami wyłowiono z rzeki w Truskolasach zwłoki 76-letniej Heleny Kosztulskiej. Jak obecnie ustalono, została ona zamordowana **przez 62-letniego męża swego, Tadeusza i Zygmunta Skassa.** Kosztulski od kilkunastu lat nie żył z żoną, wyjechał nawet do Płocka. Ostatnio powrócił do Truskolas i zamieszkał z żoną przy aptece, którą wydzierżawił Skassowi, pochodzącemu z Warszawy. Pewnej nocy zamordowali oni Kosztulską, a zwłoki jej wrzucili do rzeki. Obu morderców przewieziono do Częstochowy. Motywem zbrodni mogła być chęć pozbycia się żony w związku z sprawami majątkowemi. W pogrzebie tragicznie zmarłej wzięła udział delegacja POW., albowiem **Kosztulska położyła wielkie zasługi w walkach niepodległościowych przed wojną i za czasów okupacji niemieckiej.**

Cztery osoby żywcem spłonęły.

Lublin. We wsi Czarna pod Lublinem miał miejsce straszny pożar. W zabudowaniach miejscowego gospodarza Antoniego Winiarskiego wybuchł pożar. Ogień powstał w chwili, gdy mieszkańcy pogrążeni byli we śnie. Po pewnym czasie ogień objął cały dom. Gdy gryzący dym począł dusić śpiących, zbudzili się oni i chcieli wydostać się z płonącego budynku. Było już jednak za późno. Kilka spalonych belek spadło ze stropu i zatarasowało drzwi. Po kilkunastu minutach cała chata zawaliła się. Przybyli na miejsce pożaru sąsiedzi na próżno usiłowali zgasić ogień. Nad ranem zdołano wydobyć część ciał ludzkich. Cztery osoby już nie żyły. Byli to 30-letnia Wiktorja Winiarska, żona gospodarza, ich trzyletni syn Ignacy, półtoraroczna córka Marja oraz siostra Winiarskiej 16-letnia Zofja Grabińska. Antoniego Winiarskiego i brata Grabińskiej, Jana, w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Lublinie.

Drobiazgi.

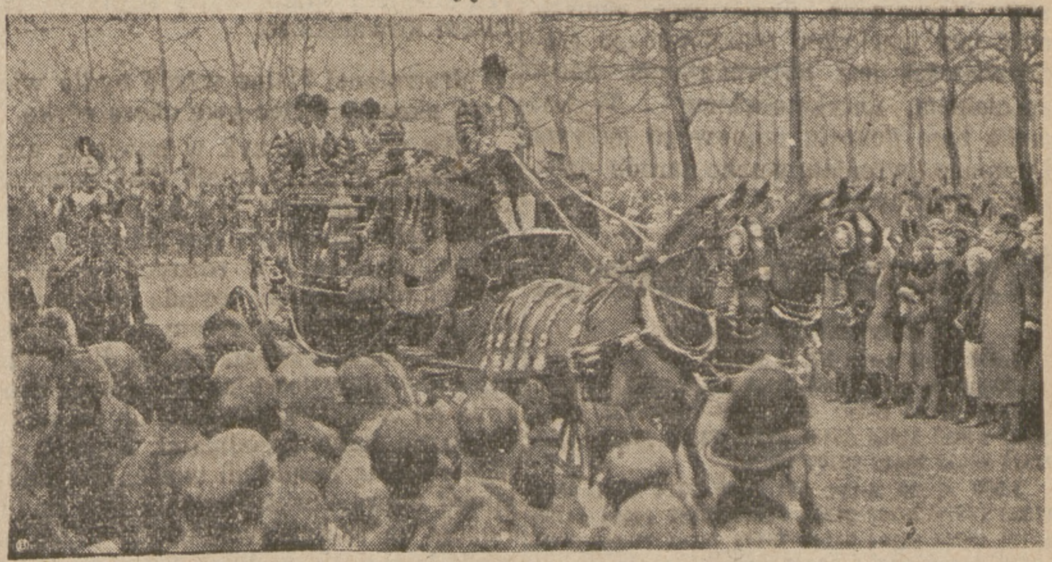
× **Krew w organiźmie ludzkim** przebywa podczas swego obiegu w ciągu roku przestrzeń 5 razy większą od odległości między Nowym Jorkiem a Manillą.

× **Manja spożywania soku z pomidorów.** W Stanach Zjednoczonych zapanowała manja spożywania soku z pomidorów, któremu przypisują właściwości lecznicze i ogólne — zdrowotne.

× **Najdłuższym mostem wiszącym na świecie** będzie most w Narrow pod Nowym Jorkiem o rozpiętości prawie 1½ kilometra.

× **Bruk z surowego kauczuku.** W Anglji i w Stanach Zjednoczonych, wobec spadku cen kauczuku, wykładają ulice zamiast brukiem czy asfaltem kostkami z surowego kauczuku, który tłumi zupełnie hałas i konserwuje się wcale dobrze.

Wyjazd króla



angielskiego stanowi zawsze ciekawy widok dla publiczności, która każdorazowo wita swego władcę owacyjnie.

Przegląd religijny.

Budowa Bazyliki Morskiej.

Na samym szczycie Kamiennej Góry w Gdyni, królując niejako nad polskiem morzem, portem i miastem, stanąć ma wspaniała Bazylika Morska, świątynia- pomnik, który będzie wyrazem naszej wdzięczności dla Opatrzności Bożej za odzyskaną niepodległość i połączenie z macierzą morza polskiego, a zarazem widomym znakiem polskiej tężyzny i niezachwianej woli bronienia do ostateczności tego skrawka polskiego morza. Dla budującego się w zawrotnem tempie miasta świątynia taka jest konieczną ze względu na potrzeby duchowe licznej ludności. Grunt pod budowę wspaniałomyślnie podarowany został przez Pierwsze Polskie Tow. Kąpieli Morskich. Ostatnio zarząd Tow. Budowy Bazyliki Morskiej wydał odezwę z prośbą o składki na rzecz budowy. Składki te przyjmuje Bank Gospodarstwa Krajowego w Gdyni oraz wszystkie oddziały PKO na konto 170.158.

Protesty przeciwko projektowi prawa małżeńskiego.

W diecezji stanisławowskiej obrządku gr.-kat. zaprotestowało dotychczas przeciw opracowanemu przez komisję kodyfikacyjną projektowi ustawy małżeńskiej 143.478 osób, których podpisy przechowują się w stanisławowskiem archiwum diecezjalnem. Dalsze protesty napływają.

Podział zakonu Bazyljańskiego na prowincje.

Oprócz prowincji Najśw. Zbawiciela, która obejmuje wszystkie klasztory Bazyljańskie w Polsce, została dnia 24 lutego erygowana prowincja amerykańsko-kanadyjska, do której należą domy klasztorne w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Na Zakarpaciu będzie uformowana prowincja św. Mikołaja, która obejmie klasztory w Czechosłowacji.

„Modus vivendi" pomiędzy Stolicą Apostolską a Czechosłowacją.

Pertraktacje w sprawie zawarcia nowego modus vivendi pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem Czechosłowacji trwają w dalszym ciągu. Sprawa podziału terytorjalnego państwa na diecezje dostosowana do nowych warunków politycznych została już uzgodniona. Niezałatwioną jest jeszcze sprawa likwidacji podziału dóbr diecezji wrocławskiej, które pozostały w Czechosłowacji. Dobra te mają być podzielone pomiędzy diecezje powstałe na terenie dawnej diecezji wrocławskiej, do których należy **i polska diecezja śląska.**

Profesor Unamuno przeciwko usuwaniu krzyżów ze szkół.

Znany uczony i pisarz hiszpański, Miguel de Unamuno, jeden z najwybitniejszych bojowników republikańskich, określa ostatnie poczynania władz hiszpańskich, zarządzające usunięcie krucyfiksów ze szkół, jako objaw „sekciarstwa". Stwierdza on m. in., że państwo hiszpańskie, deklarujące neutralność pod względem religijnym „w rzeczywistości jest antyreligijnem, antykościelnem, antykatolickiem". Wykonanie tego dekretu rządowego nazywa Unamuno „wrogiem wobec narodu, dziejów i wychowania".

Wygrane na loterji.

15-ty dzień ciągnienia.

5.000 zł na n-ry: 82734 100228.

3.000 zł na n-ry: 8559 28728 32532 97424 111263.

2.000 zł na n-ry: 4872 5629 6765 8623 19597 24131 44063 51960 55481 59406 72320 75378 86421 94815 95622 96418 98707 100961.

1.000 zł na n-ry: 551 5126 7314 8241 9514 11388 18579 20202 21219 21327 40582 43064 43738 43970 48243 52104 54144 75443 78564 79599 85664 93339 94586 95384 99245 103906 106755 108118 111159 111661 114845 118188 118608 134021 148224 150004 150529 154219.

Washington o znaczeniu religji w życiu państwa.

Gdy — po upływie drugiej kadencji swych rządów — ustępował ze swego urzędu pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Jerzy Washington, wystąpił on w dniu 17 września 1796 roku z proklamacją pożegnalną, w której swym współobywatelom udziela wielu praktycznych rad i wskazówek, tyczących się pomyślnego rozwoju nowego państwa. W proklamacji tej czytamy m. in. co następuje:

„Między tem wszystkiem, co wiedzie do pomyślności państw, pierwsze i **nieodzowne warunki stanowią religja i moralność.** Próżno oświadczałby się ktoś dobrym patrjotą, skoro pracowałby nad podważaniem tych wielkich filarów pomyślności ludzkiej, najsilniejszych podpór ludzkich i obywatelskich obowiązków... Księgi nie starczyłoby, aby przedstawić wszystkie węzły, łączące pomyślność prywatną z pomyślnością publiczną. Wystarczy zadać sobie pytanie, jakby przedstawiało się bezpieczeństwo mienia, czci, a nawet życia, gdyby zabrakło poczucia religijnej więzi przy przysięgach, które dla sądów są decydującym środkiem badawczym. Z całą pewnością uważamy się za upoważnionych do twierdzenia, że **moralność bez religji ostaćby się nie mogła.** Choćby nawet wiele spodziewano się po wpływach skrupulatnego wychowania..., rozsądek i doświadczenie nie pozwala nam oczekiwać, by moralność narodowa mogła roztaczać dobroczynne swe władanie przy wyłączeniu zasad religji... **Względem wszystkich narodów miejcie zaufanie i stosujcie względem nich zasady sprawiedliwości; żyjcie z nimi w pokoju i zgodzie. Religja i moralność wymagają tego,** a jakżeż byłoby możliwem, aby podobne ustosunkowanie się nie było również popierane przez politykę? Wolnemu, uświadomionemu narodowi... przystoi dać ludzkości wzniosły i nowy wzór ludu, któryby stale kierował się najpoważniej pojętą sprawiedliwością i poszanowaniem innych." (Kap.)

Gdzie znajduje się głowa Haydna?

Stare podania i legendy sprawdzają się niekiedy. Głośne było niegdyś podanie, które mówiło o tem, że głowę słynnego kompozytora Haydna odjęto przed pogrzebem od tułowia i zastąpiono głową innego trupa. Pogłoska ta sprawdziła się obecnie, jak donoszą pisma budapeszteńskie. Hrabia Paweł Esterhazy, u przodków którego Haydn pełnił przez lat 30 bezmała funkcje kapelmistrza orkiestry dworskiej, polecił wybudować w Eisenstadt mauzoleum, do którego miały być w obecną 200-ą rocznicę urodzin mistrza przeniesione jego zwłoki.

Po śmierci Haydna w Wiedniu w r. 1809, zwłoki jego zostały złożone w krypcie kościoła w Eisenstadt, zaś czaszka nieśmiertelnego twórcy oratorjów znalazła się w posiadaniu wiedeńskiego towarzystwa miłośników muzyki.

Hrabia Esterhazy wobec ukończenia budowy mauzoleum i nadchodzącej rocznicy, polecił otworzyć trumnę w krypcie i zbadać jej zawartość. Istotnie znaleziono w prostej trumnie z drzewa orzechowego szkielet Haydna, ale czaszka, przymocowana jedwabnemi nićmi do kręgosłupa, była najwidoczniej innego pochodzenia. Tak więc pogłoska, mająca już za sobą stokilkadziesiąt lat istnienia, okazała się prawdziwą. Or.

Rozmaitości.

Dwaj nędzarze Polacy żyli w jamie leśnej w Ameryce.

Piotr Kowalski zostawiwszy swego towarzysza niedoli Michała Kulsza w szałasie, skleconym z kawałków drzewa i chróstu pod Jericho Turnpike, powędrował do Hickville w nadziei znalezienia pracy. Kowalski i Kulsz robotnicy rolni, od dłuższego czasu pędzili żywot bezdomnych nędzarzy. Kowalski pracy nie znalazł dostał tylko od kogoś pięć centów, kupił kubek kawy i bułkę i wrócił do swej kryjówki leśnej. Gdy wszedł do szałasu Kulsz już nie żył. Zmarł z głodu i przeziębienia.

Kulsz i Kowalski pracowali na farmie na Long Island. Gdy przyszła jesień stracili pracę i zostali bez środków do życia. Udali się więc do lasu, wykopali tam dół i nakryli z wierzchu gałęźmi to schronisko i ulokowali się na stałe w tem legowisku, usławszy dno suchemi liśćmi i zbudowawszy piec z kamieni. W kociołku gotowali zupę z ziemniaków i buraków, które znajdowali w ziemi na polach pobliskiej farmy. Przed paru tygodniami mieli prawdziwą ucztę, gdy udało im się złapać postrzelonego ptaka w lesie i zwierzynę tę ugotować. Od tego czasu nie mieli w ustach posilniejszej strawy.

Kulsz pochowany został na cmentarzu kosztem władz, które zajęły się też losem Kowalskiego.

W drewnianej klatce wśród bydła więził okrutny ojciec swą chorą córkę.

We wsi Linarczyk w powiecie grudziądzkim mieszka rolnik Emil Schmidt, Niemiec, właściciel 11-morgowego majątku. Schmidte, który jest jednym z wybitnych działaczy w różnych towarzystwach niemieckich, posiada cztery córki i wychowanka w swym domu. Jedna z córek, licząca 21 lat, jest od dłuższego już czasu umysłowo chorą, jednak choroba jej nie jest groźna dla otoczenia.

Przed kilku tygodniami, Schmidte i jego rodzina rozpuścili wieść, że umysłowo chora córka zaginęła bez śladu. Policja na skutek tych wieści przeprowadziła rewizję w domu Schmidte i dokonała okropnego odkrycia. **W stajni, wśród bydła i koni, znaleziono drewnianą klatkę, w której wyrodny ojciec zamknął i przetrzymywał od dłuższego czasu swą umysłowo chorę córkę.** Nieszczęśliwą znaleziono w brudnych, podartych łachmanach, nawpół nagą, na barłogu ze zgniłej słomy. Wokół klatki, w której przebywała ofiara okrutnego ojca, znajdowały się stosy gnoju i brudu, a powietrze w stajni było tego rodzaju, że przybyłym funkcjonarjuszom policji zrobiło się formalnie słabo.

Jak się okazało, wyrodny ojciec, chciwy na grosz, wynajął dwa pokoje sublokatorom i z tą chwilą swą chorą córkę umieścił w tak okropnych warunkach w stajni wśród bydła. Okrutny ojciec stanie przed sądem, a za takie przestępstwo grozi kara ciężkiego więzienia.

Faraon Tutenkhamen — grabieżcą?

Dr. Pendlebury, kierownik angielskiej ekspedycji archeologicznej w Egipcie, która przeprowadziła owocne badania w Tel Amarna, stwierdził na podstawie znalezionych materjałów w grobach królewskich, że faraon Tutenkhamen popełniał czyny włamywacza i grabieżcy. Zaraz po wstąpieniu na tron kazał on wyłamać grób swego teścia Smen - Ka-Ra i przywłaszczył sobie wszystkie znajdujące się tam kosztowności. Na rozkaz faraona imię Smen - Ka - Ra zostało wymazane ze wszystkich pomników i gmachów, a wszystkie skarby jego przeniesione do grobowca, który Tutenkhamen kazał zbudować dla siebie w dolinie królów.

Rekord przekładów na obce języki

zdobył autor amerykański, Upton Sinclair. Dzieła jego ukazały się w 34 krajach. Wszystkie kraje europejskie figurują w spisie wydań obcojęzycznych Sinclaira. W Chinach dzieła Sinclaira doczekały się 20-tu wydań. Istnieją też przekłady na hinduski, japoński hebrajski.

Anglja bez deszczu.

Jak donosi londyński Instytut Meteorologiczny, w Anglji nie było już deszczu od 64 dni, co jest najdłuższym okresem bezdeszczowym, jaki zanotowano w kronice obserwacyj meteorologicznego instytutu.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Czwartek, dnia 31 bm.: „Noc w San Sebastjano" o godz. 19,30.

Sobota, dnia 2. 4. „Odzyskane serce" o godz. 15,30.

Sobota, dnia 2. 4.: „Wesoła Wdówka" o godzinie 19,30.

Niedziela, dnia 3 kwietnia „Damy i huzary" o godz. 15,30.

Niedziela, dnia 3 kwietnia „Noc w San Sebastiano" o godz. 19,30 wieczorem.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 31. bm.: „Damy i huzary" w Giszowcu o godz. 19.30

Piątek, dnia 1. 4.: „Noc w San Sebastjano" Nowy Bytom o godz. 19,30.

Piątek, dnia 1. 4.: „Damy i huzary". Rybnik,

Poniedziałek, dnia 4. 4.: „Damy i huzary", Siemianowice, o godz. 19,30

Poniedziałek, dnia 4. 4.: „Noc w San Sebastjano", Tarn. Góry o godz. 19,30.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 30 marca 1932 r.

Dolar amerykański 8.89 7/10 zł. Funt szterlingów angielskich 33.81 zł. 100 franków francuskich 35.05 zł. 100 koron czeskich 26.34 zł. 100 lir włoskich 46.22 zł. 100 franków szwajcarskich 172.47 zł. 100 guldenów holenderskich 359.60 zł. 100 belg belgijskich 124.29 zł. 100 guldenów gdańskich 174.07 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 29 marca 1932 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 24.75—25.00. Pszenica 24.50—25.00. Jęczmień 20.50—22.50, browarowy 23.75—24.75. Owies do siewu 22.50—23.00, zwykły 20.75—21.25. Mąka żytnia 65 proc. 37—38. pszenna 65 proc. 37.50—39.50. Otręby żytnie 15.50—16.00, pszenne 14—15, pszenne grube 15—16. Rzepak 32—33. Gorczyca 30—35. Wyka latowa 22.50—24.50. Peluszka 24—26. Groch Wiktorja 23—26, Folgera 30—34. Łubin niebieski 11.50—12.50, żółty 16—17. Seradela 32—34. Koniczyna czerwona 160—210, biała 320—460, szwedzka 130—150, żółta odłuszczona 150—170. Przelot 260—300. Tymoteusz 40—55. Rajgras angielski 45—50. Ogólne usposobienie spokojne.

Sprawy towarzystw.

Z życia Stow. Mand. i Wyc. Woj. Śl.

Załęże. Tow. urządza w sobotę 2 kwietnia o godz. 19,30 w lokalu p. Kobica przy ul. Wojciechowskiego wieczorek pożegnania rekrutów. Pozatem zawiadamia zarząd, że schadzki odbywają się regularnie każdy wtorek, zaś lekcje każdy piątek o godz. 19 w sali T. C. L.

Tarn. Góry. Zebranie miesięczne w sobotę 2 kwietnia br. o godz. 20 w lokalu p. Hojki przy ul. Przemysłowej 15. Lekcje każdy czwartek od godz. 18,30 w szkole mniejszościowej przy ul. Przemysłowej 9.

Zawodzie. Zebranie miesięczne 2 kwietnia br. o godz. 20 w Domu Ludowym.

Dąbrówka Wielka. W sali p. Ludygi 1 kwietnia br. o godz. 20 zebranie miesięczne. W tym samym lokalu każdy wtorek i piątek lekcje dla graczy.

Nowy Bytom. Klub mand. im. J. Elsnera zawiadamia, że lekcje dla graczy ustalono na każdy poniedziałek i czwartek w sali oberży hutniczej Początek o godz. 19.

Orzesze. Zebranie zwyczajne 3 kwietnia br. o godz. 16 w sali S-ki Handlowej Jedność. W tymże lokalu każdy wtorek i sobotę od godz. 18,30 — 21 lekcje.

Dąbrówka Mała. Zebranie zwyczajne 3 kwietnia br. o godz. 15,30 w Domu Związkowym, (Marsz. Piłsudskiego 35). Schadzki każdą środę od godz. 19,30 w tymże lokalu.

Mysłowice. Zebranie mies. 3 kwietnia br. w Katolickim Domu Ludowym. W tymże lokalu każdy wtorek i czwarek lekcje. Korespondencje uprasza się kierować pod adresem p. Ryszarda Fulczyka, Mysłowice, Magistrat.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.

Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król. Huta.

Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.

Drukiem: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp. Katowice, Batorego 2, tel. 878.